Nr. 52. We Lwowie, Wtorek dnia 3. Marca 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch . . „ 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 3. marca.

(Znaczenie mowy tronowej króla pruskiego. — Zdanie *Monitora* o tej mowie. — Podróż księcia Napoleona. — Ogólne położenie. — Wyznania dzienników bółgarskich i rumuńskich.)

Mowa króla pruskiego przy zamknięciu berlińskiego parlamentu niewiele przedstawia interesu dla zagranicznej publiczności. Czem dziś dla naczelnika Związku Niemiec północnych jest sejm berliński, i jakie interesa, bezpośrednio obchodzące Europę, mogą się w nim rozstrzygać? — Parlament Niemiec północnych, parlament Związku cłowego — oto reprezentacje, które jakkolwiek ustanowione i zebrane w ten sposób, aby były potulnemi narzędziami w ręku rządu pruskiego, niemniej jednakże są instytucjami, z któremi liczyć się król Wilhelm musi a ministrowie jego wytężać zmysł, aby w nich znaleźć jak największe poparcie dla pruskich zamysłów i interesów. Sejm zaś berliński, pomimo swego samodzielnego stanowiska, dźwigać musi na sobie konsekwencje polityki, rozstrzygającej się w tamtych doniosłejszych zgromadzeniach, a swoboda ruchów jego pomimo woli nawet jest krępowana kombinacjami i dążnościami, poza jego obrębem czerpiącemi sił i trwałości. Dlatego też i król pruski czytając swoją mowę tronową d. 29. z. m., więcej myślał zapewne o tej, którą za dni kilkanaście mieć będzie przy otwarciu parlamentu cłowego — świat polityczny zaś tak mało zwracał na nią uwagi, że streszczającym ją telegramem spotkał się jak rzadko z niespodzianką jaką — zapomniał, że i ona leży w porządku rzeczy.

Jeżli z punktu polityki bieżącej tak mało mowa pruska z 29. lutego przedstawia interesu, to interes jej jest wielki ze stanowiska głębszego zapatrywania się na stosunki wewnętrzne monarchii. I ze stanowiska historycznego jest ona nauczającą, gdy się wspomni rozdział straszny, jaki dzielił przed dwoma jeszcze laty koronę pruską od pruskiej legislatury. Dziś, król Izbie dziękuje i za podniesienie dotacji korony, i za przyjęcie zwiększonego budżetu, i za załatwienie tych praw, które korona przedstawiła Wysokiemu zgromadzeniu. W przyjęciu także przez Izbę układów, zrobionych z królem hanowerskim i księciem nassauskim, król widzi utrwalenie nowego porządku rzeczy, a za dobre użycie środków, jemu samemu przyznanych, Izbie i narodowi dziękuje. To wystarcza dziś pruskiemu narodowi i jego reprezentacji. Koło dawnej opozycji, dawnych postępowców liberalnych, zdyskredytowane opozycją doktrynerską, dawszy przykład światu, do czego prowadzi opozycja, stawiana dla samej opozycji, choćby w imię najlepszych zasad, koło to zmalało i w liczbie i w powadze; tyle tylko z niego pozostało w obecnym sejmie, aby przenieść do lepszych czasów tradycję postępowszych idei i zdrowszych dążności, do czasów, gdy minie zawrót umysłów, sprawiony powodzeniami grubej siły i nadużyciem przewagi.

W mowie obecnej króla pruskiego nie było właściwie miejsca na doniosłe omówienie stosunków polityki międzynarodowej; zresztą król pruski nie bardzo lubi się w nie wdawać. Zwracając jednak uwagę na tak wzburzone czasy jak obecne, słowa jego w tym względzie obudzają zajęcie. Król pruski oświadczył, że gabinet jego stara się stale o utrzymanie pokoju, i że przyznać musi, iż inne mocarstwa zagraniczne silnie do tego samego celu się przykładają. Lecz zaraz potem król dodał w wyrażeniach mglistych, jakiemi się stały w ostatnich czasach wszystkie oświadczenia pruskie, dotyczące kierunku polityki pruskiej, że ma nadzieję, iż z tak ogólnego poparcia wyniknie spełnienie dążności narodowych i zaspokojenie interesów narodowych.

Co tylko kto zechce, mógłby z takiego orzeczenia wyprowadzić. Dążenia narodowe w przeddzień otwarcia parlamentu cłowego i po przygotowaniach, jakie rząd pruski poczynił dla przeprowadzenia tej nowej fazy swojego rozwoju, nie bardzo mogłyby wprawdzie uspokajać co do pokojowych perspektyw nowego okresu; nie mamy jednakże prawa, i nikt go niema, okazywać się bardziej wymagającym w tej mierze jak rząd francuzki; ten zaś, przez organ swój urzędowy, uznał się za zadowolonego. Rzeczywiście, *Monitor* z dnia 1. marca podnosi charakter pokojowy mowy tronowej króla Wilhelma i wyprowadza ztąd uspokajające wnioski.

Być może, że zadowolenie, wyrażone w *Monitorze*, jest zarazem umizgiem do rządu pruskiego w chwili podróży księcia Napoleona do Niemiec północnych, a dopiero po powrocie jego okaże się, o ile rzeczywiście rząd francuzki jest zadowolonym. Mimo to jednak na razie za takiego się uznaje, a jest to niezawodnie ważną oznaką położenia ogólnego.

Współcześnie również z podróżą księcia Napoleona do Niemiec zmienił się nagle ton dzienników francuzkich w ocenianiu niepokojących objawów na Wschodzie. Wszystkie dzienniki przyznają, że położenie nie jest tak bardzo naprężone, jak przed kilku dniami. Przedstawienia mocarstw, a głównie francuzkie w Petersburgu, Bukareszcie i Belgradzie, wywarły skutek. Czyż jednak położenie ogólne stało się przez to bardziej bezpiecznem? Wcale tak nie mniemamy. W gruncie rzeczy położenie to wcale się nie zmieniło. Dziennik bółgarski, *Narodnost*, podaje organizację tajnych komitetów bółgarskich z przyznanym celem wydobycia się na niepodległość, lub wejścia w związki federalne z innemi pokrewnemi państwami, i bez starania się o zatajenie wpływu i kierownictwa mocarstwa obcego w tej robocie.

Dzienniki rumuńskie znowu otwarcie rozprawiają o ogłoszeniu Rumunii państwem niezawisłem i królestwem, i liczą w tym względzie na poparcie rządu moskiewskiego. Urzędowy zaś *Monitorul* z radością opowiada przyjęcie posłów rumuńskich w Petersburgu, zapewniając, że car oświadczył się z przyjaźnią dla księcia Karola i życzliwością dla narodu rumuńskiego.

W stanie rzeczy jak obecny, nie może być mowy o sytuacji prawdziwie pokojowej, a misja księcia Napoleona, która zresztą od Stuttgardu się rozpoczyna, odnosi się bardziej niezawodnie do ukształtowania przyszłych stosunków i kombinacyj politycznych, niż do utrwalenia pokoju. Nowy, mniej groźny zwrot w sytuacji należy wyłącznie przypisać stanowczemu zachowaniu się Francji wobec agitacyj wschodnich, i jeżeliby się udać mogło zbliżenie Prus i Francji, wtedy długo jeszcze stanowcze względem Moskwy zachowanie się nie chybiałoby swojego skutku, chociaż położenie bardziej bezpiecznem wcaleby się przez to nie stało.

Czynności krajowej Rady szkolnej.

Posiedzenie VII. z dnia 29. lutego.

Rada powzięła następujące uchwały:

I. Rada nadaje posadę dyrektora przy szkole głównej i niższej realnej w Samborze p. Leonowi Dąbrowskiemu.

II. Rada zatwierdza przeniesienie ks. Hausmana do szkoły głównej wzorowej łac. we Lwowie, ks. Stańkowskiego zaś miannje prowizorycznym katechetą przy gr. kat. szkole.

III. Rada upoważnia jednego ze swych członków, aby w jej imieniu wyraził p. Alfredowi Młockiemu podziękowanie za ofiarowane dzieła do biblioteki Rady.

IV. Rada postanowiła zaprosić do komisji, mającej się zająć rewizją i układaniem ruskich książek szkolnych, następujących panów: Dr. E. Czerkawskiego, dr. Janowskiego, ks. Ilnickiego, ks. dr. Ogonowskiego, ks. kan. Stupnickiego, p. Z. Sawczyńskiego, ks. dr. Kostka, p. dr. Szaraniewicza i p. Michała Polańskiego.

V. Prócz powyższych uchwał traktowano na tem posiedzeniu o zasadniczych podstawach, na których ma się oprzeć urządzenie seminarjów nauczycielskich.

Czynności zgromadzenia delegacyjnego.

7. publiczne posiedzenie austrjackiej delegacji d. 28. lutego.

O godzinie 1/2 12 otworzył posiedzenie przewodniczący hr. Auersperg. Ze strony rządu byli obecni: ministrowie br. Becke i br. Kuhn, i jeneralny komisarz wojenny Früh.

Na porządku dziennym stoją rozprawy nad sprawozdaniem Wydziału budżetowego o rządowym projekcie budżetu wspólnego ministerjum wojny — armia lądowa.

Schmerling był wprawdzie zapisany pierwszy jako mowca, mający bronić wniosków wydziałowych. W długiej mowie swojej nie bronił on jednak niczego. Mowę tę scharakteryzował wiernie korespondent nasz wiedeński, i wszystkie niemal dzienniki wiedeńskie powtarzają to samo.

Skene przemawia przeciwko wnioskom wydziałowym. Wykazuje on, jak znaczne porobiono już w ostatnich czasach oszczędności w budżecie wojskowym, tak, że teraz niepodobna już więcej wykreślać. Ubolewa nad zniesieniem muzyk wojskowych i zmniejszeniem siły jazdy, przypominając także tegoroczną drożyznę prowiantów. W końcu żąda przyzwolenia na wojsko o pięć milionów więcej niż zaprojektował sam rząd, t. j. zamiast 79,490.000 żeby przyzwolić 84,490.000 złr. Za wnioskiem tym głosowali tylko: wnioskodawca, ks. Colloredo i hr. Mensdorff.

Rechbauer, spowodowany uwagami Schmerlinga, podnosi polityczną stronę sprawy wojskowej. Wie on że armia jest potrzebna na to, żeby bronić nietykalności państwa i materjalnych interesów jego obywateli, ale nie może się zgodzić, żeby środek obrony niszczył właśnie to, co ma od upadku chronić. Wypowiada najsilniejsze przekonanie, że główną przyczyną ruiny finansowej państwa, jest armia. (Bardzo słusznie! z lewej.)

Armia kosztowała w ostatnim lat dziesiątku niemal 2000 milionów złr., na jej utrzymanie oszczędzano w wydatkach na cele oświaty itp., a zato owikłano państwo siecią policji wojskowej, Austrja stała się państwem wojskowem w najściślejszem tego słowa znaczeniu, tak że stan ten stał się dla obywateli nieznośnym.

Na orzeczenie Schmerlinga, że wina ostatnich klęsk nie cięży na wojsku, lecz na gabinetach, odpowiada mowca, że dziwnym wypadkiem właśnie w tym czasie Schmerling brał udział czynny w politycznem życiu monarchii. Przypomina rozprawy parlamentarne z powodu wyprawy szlezwickiej, i utrzymuje, że to właśnie można za fundament, pierwszą podwalinę Königgracu uważać. Wykazuje potem szczegółowo możliwe zaoszczędzenia, i stawia wniosek przyzwolenia na wojsko 63 milionów złr. (Poparto).

Gross (z Reichenbergu) popiera Rechbauera.

Schindler w dłuższej mowie bez wybitniejszej treści, oprócz ucinków zwykłych, oświadcza się za wnioskiem Wydziału. Między innemi zarzucił ten mowca ministerstwu Belcrediego, że ono winno klęskom 1866 r.!!

Van der Strass żąda zamknięcia dyskusji.

Przewodniczący udziela jednak głosu ministrowi wojny, br. Kuhnowi.

Mowca oświadcza, że na zarzuty, uczynione administracji wojskowej, odpowiadać nie będzie, bo należy to do przeszłości — przemówi on tylko w obronie przedsięwziętych w armii redukcyj, dla zrobienia wszelkich możliwych zaoszczędzeń, jakoto: zniesienia muzyk, oszczędności przy kawalerji, pionierach, artylerji i inżynierji i t. p. Zadaniem mowcy było, gdy obejmywał tekę mi-

Kronika krakowska.

(*Popielec. Reminiscencja ubiegłego karnawału. Bal akademików, medyków i literatów. Pan S. i jego przygoda. Bal u Dietla. „Czas" i jego kronikarz. Reduty. Teatr amatorski. Ostateczna rozprawa Korytowskiego.*)

(Z) W chwili, gdy siadam do napisania tej korespondencji, rozpoczął się post Wielki. Po kościołach duchowni ojcowie wzywają wiernych do posypywania głowy popiołem i przywdziewania na miejsce sukni balowej, zgrzebnego ubrania w celu odprawienia pokuty za dnie, spędzone w karnawałowym szale. Kraków, starowina, co wmówiwszy w siebie zdrowie i siły, i zapomniawszy o trapiącym go reumatyzmie, podagrze i tym podobnych dolegliwościach tego żywota ziemskiego, rozbawił się na prawdę, dziś jednem uchem łowi nauki moralne o znikomościach tego świata, drugiem zaś nadsłuchuje, czy też przypadkiem nie spłynie do niego wiadomość, że nasi flegmatyczni fiakrzy, idąc za przykładem starszych swych wiedeńskich kolegów, urządzają w wieczór popieleowy bal, na którym nasz staruszek mógłby zadysponować resztkami swych sił żywotnych i finansowych, i po raz ostatni w plasach zapomnieć, że po dniach radości następują dnie pokuty i płaczu. Niestety, naszym fiakrom ani w głowie iść śladem postępu, i za przykładem wiedeńskich kolegów bale aranżować, a tak zniknęła dla naszego Krakowa nadzieja usłyszenia choć po raz ostatni skocznej muzyki, tak mile wabiące w koło tanecznikow.

Alea jacta est. Post 40dniowy się rozpoczął, a z nim rozpamiętywania nietylko o męce Pańskiej, ale i o mękach, jakie przechodzić musi każdy, co nieumiejąc swego budżetu regulować według realnych walorów swej kieszeni, w ciągłem zostaje starciu z żywiołami, mającemi do swej dyspozycji egzekucje i nakazy płatnicze.

Cały karnawał w Krakowie był jednem pasmem nieustannych zabaw publicznych i domowych. Bawiono się bez ustanku i wytchnienia. Zdrowe a zgrabne nogi były u nas rzeczą arcypożądaną; szczęśliwych właścicieli tychże zapraszano, wyrywano sobie, a ten z prywatnych wieczorów liczył się do świetnych, na którym gospodarzowi udało się zgromadzić to wszystko co na polu froterowanej posadzki, długą i wyłącznie tej gałęzi poświęconą pracą — zyskało sobie prawo mistrzostwa i dyplom na fortencerów.

Nawet miasteczka w okolicy, jak Bochnia, Wieliczka, Myślenice, dobijały się, by mieć na swych balach choć par kilkanaście nóg krakowskich, i nie szczędziły ni trudów ni kosztów, gdy chodziło o sprowadzenie w swe mury tego niezbędnego do zabaw tańcujących artykułu.

Między balami publicznemi zasługuje bezwątpienia na pierwszeństwo bal akademicki. Zgromadziło się nań wszystko co Kraków ma najświetniejszego, tak pod względem inteligencji jak i herbarza. Bal maskowy medyków był parodją balu maskowego, bo trudno aby kilkanaście zalarwowanych osób, kręcących się po sali i niedających niczem do poznania, że od natury mową są obdarzone, mogło reprezentować tego rodzaju zabawę.

Mimo to, bal ten udał się pod względem materjalnym doskonale; czy i pod innemi, nie wiem, bo nie sposób mówić tam o zabawie, gdzie na sali ścisk panuje taki, że dwóch kroków swobodnie zrobić nie można, a temperatura gorąca dochodzi do stopni, praktykowanych po łaźniach parowych. Widać przeczuła te wszystkie niedogodności nasze arystokracja, bo z grona tej jednej wielkiej familii, jak ktoś ją nazwał, żaden człowiek nie zjawił się na tym wieczorze. Lecz zato na dwóch balach podoficerskich panie nasze arystokratyczne wesoło pląsały z synami Marsa, i na znak zgody, jedności i obalonych przesądów stawały *vis-à-vis* do kadryla z damami, ślizgającemi się co rano na froterowanej posadzce i uważającemi za zbyteczny dodatek glansowane rękawiczki do balowej toalety.

Na balu artystów i literatów, który zaliczyć należy także do szczytniejszych publicznych zabaw, bawiono się doskonale. Ścisku nie było, to też czuć było w sali szczególną swobodę i ta sprawiła, że hasano wesoło aż do rana. Z arystokracji i tutaj nikogo nie było. Na balu tym zaszło maleńkie nieporozumienie między gospodarzami zabawy a niejakim panem S. Jegomość ten jest szczególnym protektorem jednej z tych zakulisowych piękności, której nazwisko na afiszu wystarcza, aby tam gdzie ta pani występuje, nie wprowadzać naszych córek i żon, jeśli te nie chcą się spotkać w teatrze z kankanem lub z czemś podobnem. Otóż jegomość ów korzystając z zaproszenia, udzielonego sobie i dla swej familii, bez żadnej ceremonii ośmielił się wprowadzić ową panię na salę balową. Gdy to spostrzeżono, polecono panu S., aby raczył temi sami drzwiami, któremi wprowadził swoją boginię — natychmiast ją wyprowadzić. Pan S. protestował energicznie przeciw temu, w końcu jednak widząc, że wszelki opór tu jest daremnym, uległ przemocy i wziąwszy pod ramię zakulisową piękność z słowami: „Jakie tu gorąco duszko — prawdziwie trudno wytrzymać," opuścił salę. Nie chcę tu uwag robić nad nietaktownem postąpieniem tego pana, który chyba sądził, że wprowadzona przez niego osoba, dla wszystkich musi mieć ten urok, jaki ma dla niego, wszystkich swem wejrzeniem tak czarować i zmuszać do składania sobie przynależnej czci, jak tego mieliśmy przykład na pewnym wojskowym niedawnego autoramentu, a obecnie na kilku paniczach, z którymi owa dama co niedzieli na maskaradzie, przebrana w kostjum urządzony na podobieństwo kostiumu olimpjskich amorków i fryzyjskich pasterzy, rej wodziła na sali i czyniła spustoszenia w bufecie. Uwagi te moje byłyby nawet zbyteczne, skoro pan ów usłuchał uwag gospodarzy balu, i póki czas był ku temu, czynem sprostował krok nierozważny.

Przytem mieliśmy tu jeszcze kilka zabaw publicznych, danych pod różną firmą i na rozmaite cele.

O balu, urządzonym przez prezydenta Dietla, słuszne uwagi porobił *Dziennik Poznański*. Choć śmiałkowi za to *Czas* zmył porządnie głowę i okazał swe oburzenie, że dziennik ten ośmielił się na całą tę rzecz odmienne od *Czasu* objawić zapatrywanie, mimo to faktem jest jednak, że bal ten, urządzony w sali nieukończonego jeszcze ratuszu, w sali, której samo przybranie, jakoto umyślnie na festyn ów sprowadzone firanki, mitologiczne figury, kwiaty i t. d. pochłonęły nie małą sumę, że bal ten, mówię, wobec nędzy materjalnej, która strasznie czuć nam się daje, był jednym z tych fałszywych tonów, co wywołany przez artystę smutkiem brzemienne budzi uczucia w duszy słuchaczów. Już to *Czas* i kronikarz jego bacznie przestrzegają przysłowia: „zły to ptak co swe gniazdo kala." Broń Boże, aby *Czas* inaczej patrzał się na sprawy krakowskie, jak tylko przez szkła optymistyczne. Wszystko u niego doskonałe. W Radzie miasta same genialne rodzą się pomysły, miasto *in floribus*, czystość wzorowa, ubodzy odziani, umyci, nasyceni, a teatr, ten już nic a nic do życzenia nie pozostawia! Wprawdzie Rada nic nam jeszcze namacalnego a pomyślnego w darze nie przyniosła, wprawdzie bankructwa u nas na porządku dziennym, a wielu kupców zamyśla pozdejmować swe firmy; wprawdzie kupy gnoju i góry śnieżne zalegają ulice, o czem *Czas* ani wiedzieć nie chce, czemu się nie dziwię, bo nie chodzi ulicą Reformacką, ani innemi przecznicami, gdzie owe korpusy *delicti* od dawien dawna oczekują zmiłowania ludzkiego; wprawdzie żebracy u nas, mający swe załogi na Rynku przed cukiernią Rudolfiego, na rogu ulicy Szczepańskiej, przed kawiarniami Wielanda i Dyktarskiego, nie skomlą, nie proszą, ale prawdziwe haracze na przechodzących nakładają i ścigają zuchwalemi przekleństwami nie imających się swej sakiewki na ich rozkazy, co licznemi przykładami gotów jestem udownić; wprawdzie po scenie naszej przesuwają się utwory jak *Awantury w Swoszowicach*, *Dwóch nieśmiałych*, *Werbel domowy*, *Rękawicznik i szwaczka* i t. d. i gorsi od tych sztuk artyści, a szczególnie artystki; wprawdzie znajdujemy to wszystko, *Czas* jednak nic wiedzieć o tem nie chce i płazuje bez miłosierdzia kronikarskiem swem piórem tych, co medalowi po jednej i drugiej stronie dokładnie się przypatrują. O teatrze krakowskim, lepszym bez wątpienia, (co prawda, to nie grzech), od waszego lwowskiego, nieco więcej w przyszłej korespondencji wam napiszę, a teraz wracam do porządku dziennego.

Co sobotę regularnie odbywały się huczne zabawy u hr. Potockich, o których niestety nic nie może wasz korespondent powiedzieć, poprostu dlatego, że tam ani razu nie był. Również co sobotę w resursie mieszczańskiej bawiono się ochoczo w trzech salonikach, gustownie przybranych. Wieczorki spędzane tutaj policzyć muszę do najsympatyczniejszych w całym karnawale. Obok tych większych planet na karnawałowym horyzoncie, przesuwało się, jak rzekłem, mnóstwo innych gwiazd *minorum gentium*, świetnych i mniej świetnych, ot jak kogo stać było. Z prywatnych zabaw do najcelniejszych liczą zabawę, daną przez

nisterjalną, wymyśleć sposób zaoszczędzenia półczwarta miliona w budżecie armii. Przy pomocy obradującej właśnie komisji jenerałów zaproponowano te środki, które zmniejszą koszta utrzymania armii, a nie osłabią jej siły. Wykazuje potem, że w porównaniu z tem, co armia dawniej kosztowała, na co niektóry mowcy się powoływali, zarzuty nie mają podstawy, bo jeźli zważymy różnicę ażja, różnicę między liczeniem na konwencyjną monetę a austrjacką walutę, teraźniejszą drożyznę prowiantów i poniesienie kosztów podwód (forszpanów) i kwaterunku, a wreszcie i to, że w budżecie wojskowym austrjackim figuruje 11 milionów dla pensjonistów, wdów i kalek wojskowych, co gdzieindziej tu się nie liczy, to przekonamy się, że teraz będzie miała Austrja stosunkowo najtańszą armię.

Po krótkiem przemówieniu wspólnego ministra finansów p. Beckego, tyczącem się kwestji formalnej w tej sprawie, zamknięto posiedzenie.

8. posiedzenie d. 29. lutego.

Wiceprezydent dr. Kaiserfeld otwiera posiedzenie o godzinie ½12. Ze strony rządu są obecni: minister wojny Kuhn, jenerał komisarze wojenni Früh i Pfautz, jenerał adjutant marynarki Eitelberg i pułkownik Kirchheim. Po przyjęciu protokołu, przystępuje zgromadzenie do dalszych obrad nad budżetem armii lądowej.

Zabiera głos jen. kom. wojenny, Früh. Przytacza wiele dat statystycznych, przemawiających przeciwko umniejszeniu budżetu wojskowego; mówi, że drobne wykreślenia, i tu i ówdzie bez planu porobione, niewiele przynoszą korzyści w zaoszczędzonych wydatkach, a paraliżują tylko działalność machiny administracyjnej. Potrzeba z gruntu cały system administracji i organizacji armii zmienić, a wtedy bardzo znaczne osiągnąć będzie można oszczędności. Utrzymanie pruskiej armii kosztuje stosunkowo bez porównania mniej jak wojska austrjackiego; i tam praktykuje się to od lat pięćdziesięciu, a w Austrji od r. 1848 próbują ciągle różnych reform i zaoszczędzeń, ale niewiele na tem zyskano. Teraz pracuje się nad planem zupełnej zmiany systemu utrzymania wojska, ale tak prędko plan ten nie może być wprowadzonym w życie.

Sprawozdawca Demel broni wniosków wydziałowych, poczem przystąpiono do głosowania. Wniosek Rechbauera: przyzwolić ryczałtowo 63 milionów, upadł. Przystąpiono więc do głosowania nad wnioskami wydziałowemi.

Wnioski, dotyczące wyłączenia i wykreślenia z różnych pozycyj 80.056 złr. po krótkiem przemówieniu przeciwko temu ministra wojny, uchwalono.

Następują wnioski główne:

1. Żądanie na pokrycie zwyczajnych potrzeb armii, *ordinarium* na rok 1868 uchwalono w kwocie 76,182.942 złr.

2. Na pokrycie tego żądania mają służyć przedewszystkiem: *a*) podatki zwyczajne z Pogranicza wojskowego 1,983.753 złr., *b*) podatki nadzwyczajne z tamtąd w kwocie 1,020.530 złr., *c*) inne dochody armii lądowej 3,857.000, razem 6,990.000 złr., po których odciągnieniu, dodatek na zwyczajne koszta utrzymania armii z dochodów państwowych ma wynosić 69,192.942 złr. (Przyjęto.)

Uchwalono także wniosek, że przenoszenia wydatków między pojedynczemi rubrykami dozwala się, z tym wyjątkiem, że oszczędności, osiągnięte przy wydatkach na wyżywienie wojska, nie mogą być na inne cele użyte.

Następują rozprawy jeneralne nad wniesionemi przez wydział rezolucjami. Przemówił tylko jeden książę Colloredo, i to przeciwko powierzaniu administracji wojska niewojskowym. Po krótkiej replice Schindlera uchwalono następną rezolucję:

1. Nieodzowną jest koniecznością odpowiednia teraźniejszym wymaganiom reorganizacja zarządu armii jeszcze przed najbliższem wniesieniem rządowem projektu wydatków na armię.

Przy reorganizacji armii mają być uwzględnione następujące okoliczności: *a*) Ma być oznaczona w czasie pokoju nieprzekraczalna liczba jenerałów i oficerów sztabowych. (Przyjęto).

Następuje ustęp 2gi: Ekonomiczny zarząd armii ma być złożony w ręce niewojskowych.

Minist. Kuhn mówi, że to komicznie wygląda, po doświadczeniach napoleońskich wojen żądać na nowo biurokratycznej administracji armii przez cywilnych; i popiera datami swoje zdanie, że zarząd cywilny niebyłby tańszy od wojskowego.

Skene odpowiada, że on stawiąc ten wniosek, bynajmniej nie miał zamiaru powierzać zarządu armii jakimś nadwornym radom wojennym, jak mu zarzuca pan minister wojny, ale pragnie, aby nim zajęli się ludzie fachowi niewojskowi.

W tym samym duchu Schindler i Rechbauer. (Uchwalono).

Następuje 3ci punkt rezolucji: Zarząd stadnin skarbowych, gospodarstw stadnych i stacyj ogierów ma przejść po poprzedniem porozumieniu co do należności, z rąk wspólnego ministerjum wojny w ręce odpowiednich ministerjów krajowych.

Książęta Colloredo i Schwarzenberg i hr. Mensdorff przemawiają za utrzymaniem ces. stacyj ogierów. Skene zaś i Rechbauer oświadczają się przeciw temu. Rechbauer wykazuje, że od roku 1862 do 1868 stadniny rządowe kosztują państwo 13,685.000 złr.; gdy przez ten czas wychowano tylko 1.600 ogierów, wypada więc jedna sztuka na 6.250 złr.; oprócz tego potrzeba zważyć, że utrzymanie jednego ogiera kosztuje rocznie 700 złr., i że na użytek stadnin 250.000 morgów ziemi idzie i do obsługi ich potrzeba 8.619 żołnierzy.

Po przemówieniu ministra wojny za utrzymaniem tej instytucji, wniosek komisyjny przy głosowaniu odrzucono.

Przyjęto potem następujące punkta rezolucji: 4. Ma być przedsięwziętą gruntowna reforma komisarjatów wojennych.

5. Ma być zaprowadzony nowy system umundurowania, a to w ten sposób, żeby przez to uczynić zbytecznemi komisje mundurowe.

6. Należy znieść niższe zakłady naukowe wojskowe.

Punkt 7my rezolucji brzmi: Instytut posługaczy oficerskich należy znieść.

Skene przemawia przeciwko temu, bo wtedy potrzebaby było dawać na to oficerom remuneracje, więc nieby się na tem nie zyskało.

Schindler przemawia za rezolucją, i stawia za przykład armię pruską, którą mieliśmy sposobność dłużej u siebie widzieć, niż tegośmy sobie może życzyli, tam niema posługaczy oficerskich.

Po krótkiem przemówieniu Mensdorffa przeciw Schindlerowi, rezolucję przyjęto. — —

Del. Rechbauer wnosi potem następnych trzy rezolucyj:

1. Sądowe sprawy wojskowych, niewojskowej natury, mają należeć do sądów cywilnych.

2. Pułki o ile możności mają stać w swoich okręgach werbowniczych.

3. Medyczno-chirurgiczny zakład Józefinum należy znieść.

Po przemówieniu br. Pratobevery i br. Hocka w przedmiocie pierwszej z tych trzech rezolucyj, uchwalono: Sądownictwo cywilne, dotyczące wojskowych, pozostaje przy audytorjatach, a sprawy karne przechodzą do sądów cywilnych.

Przeciwko drugiej rezolucji (nieprzenoszenia wojsk) przemówił br. Hock.

Ziemiałkowski przemawia za nią. Jeźli Schmerling stanął w sprawie wojskowej na stanowisku politycznem, to i ja oprę się na tem stanowisku. Wzmiankowany mowca podniósł jednak pod względem politycznym tylko jedność armii, ale ja pragnę oprzeć się w tym względzie na istocie monarchii. Jedności monarchii nic to nie zaszkodzi, jeźli żołnierzowi zostawi się swobodę używania rodzinnego języka, jeźli dla uniformalności nie każe mu się i myśli jego wyrażać obcym językiem. Każdy austrjacki żołnierz niech myśli po austrjacku, ale dopokąd nie wynaleziono języka austrjackiego, niech mu wolno będzie używać języka rodzinnego. Urzeczywistnienie życzenia, wyrażonego we wniosku del. Rechbauera, jest w najwyższym stopniu pożądanem i polecam je do przyjęcia.

Demel popiera go w tem.

Wspólny minister wojny, Kuhn, oświadcza, że o ile to tylko jest w możności, unika się niepotrzebnych przenoszeń, ale często wymagają przenoszenia ważniejsze względy polityczne i strategiczne. Co się zaś tycze języka rodzinnego, o czem wspomniał Ziemiałkowski, zapewnia mowca, że nie miesza się w pułkach narodowości, a oficerom obcej narodowości polecono uczyć się języka rodzinnego szeregowców. (Brawo w centrum.)

Na zarzut Ziemiałkowskiego, że żołnierze „dziczeją“ w cudzym kraju (czemu zaprzeczają w centrum) odpowiada pan minister, że wszystkie narodowości uważają armię za miejsce wykształcenia ludności, bo w wojsku uczą się czytać i pisać — a kto najmniej, to narodowości wschodnie monarchii mogą się uskarzać na to, że dziczeją w wojsku.

Ziemiałkowski wyjaśnia, że pod słowem „zdziczenie“ rozumiał to, iż n. p. nieumiejący obcego języka Polak, stojący w obcym kraju, musi zdziczeć, bo nie może z nikim się rozmówić.

Przy głosowaniu rezolucja ta Rechbauera upadła. Za nią głosowali tylko Polacy i lewica. Upadł także wniosek o zniesienie Józefinum.

O godzinie ¾4 zamknięto posiedzenie.

Dnia 28. zm. odbył posiedzenie Wydział budżetowy węgierskiej delegacji. Obecni byli ministrowie Beust i Lonyay. Na porządku dziennym było sprawozdanie podkomisji, wysadzonej dla zbadania budżetu min. finansów. Sprawozdawca Czengery odczytał swój referat — arcydzieło w swoim rodzaju, jak mówią, w którym umotywowane jest między innemi zdanie, że zarząd fundowanego i niefundowanego długu państwowego, jako też i pensje, żadną miarą nie mogą stanowić przedmiotu obrad delegacyjnych. W tem sprawozdaniu zestawione są także uchwały Wydziałów budżetowych węgierskiej i niewęgierskiej delegacji. Obrady nad tem sprawozdaniem rozpocząć się mają w niedzielę.

Nastąpiło potem sprawozdanie komisji dla ministerstwa spraw zewnętrznych. Tytuł: „Zarząd centralny“ — przyjęto. Nie tak zaś łatwo poszła sprawa z tytułem: „Wydatki na dyplomację“. Zakwestjonowano naprzód uposażenie poselstwa w Dreznie. Po przemówieniu jednak za tem br. Beusta, pozwolono. Wykreślono także, wbrew nawet wnioskom własnej komisji, wszystkie pozycje, dotyczące utrzymywania ajencyj dyplomatycznych w północnych Niemczech. Uposażenie poselstwa w Rzymie, i tu dało powód do gorących rozpraw. Komisja zaproponowała żeby przyjąć całą kwotę, przez rząd projektowaną, ale wniosek ten upadł; urwano nawet z tego, co uchwaliła przedlitawska delegacja, 17.000 złr.

Odesłano potem tę sprawę na nowo do komisji, żeby na podstawie tych wykreśleń i własnych wniosków, komisja ułożyła wnioski pośrednie.

Koniec posiedzenia o godz. 4ej.

Przegląd polityczny.

Austrja. *Wanderer* podaje z powodu obrad delegacyjnych nad budżetem wojskowym ciekawe zestawienie tabelaryczne kosztów utrzymania wojska, i liczbę ludzi użytych do służby wojskowej. Podajemy tu dla przykładu kilka najciekawszych dat: Ministerjum wojny pruskie składało się w r. 1864, kiedy armia pruska równoważyła liczebnie mniejwięcej armię austrjacką z bieżącego roku, z 171 osób, austrjackie z 496; kasy wojenne pruskie 24 osób, austrjackie 94; intendantura wojenna, wyżsi komendanci i wyższe wojskowe urzęda administracyjne 308 osób, w Austrji 988; adjutantura króla pruskiego 10 osób, austrjackiego cesarza 48; rozmaite „nieprzewidziane“ wydatki wynosiły wtedy w Prusiech 29.000 złr., w Austrji 126.000 złr. i td.

Tagespost, wychodząca w Gracu, zamieszcza list z Wiednia, w którym jej donoszą, że wspólne ministerjum wojny wydało rozporządzenie, ażeby tego roku asenterowano rekrutów w niewęgierskiej połowie monarchii na sześć lat służby liniowej, a na cztery lata służby w rezerwie, w Węgrzech zaś, na sześć lat służby w linii, a czasu służby w rezerwie nie oznaczono w tym rozkazie rekrutom węgierskim. Nibyto ma być równość między obu połowami monarchii, a gdy przyjdzie do uiszczania ciężarów, czy to w pieniądzach, czy w ludziach, to zawsze dla Węgrów zachodzą jakieś wyjątki.

Dr. M. E., czyli jak się domyślają dr. Maurycy Eigner, członek Wydziału krajowego wyższo-austrjackiego, ogłosił w wychodzącycym w Lincu dzienniku *Tagespost* gruntownie opracowany artykuł, w którym wykazał, że w obowiązującem niemieckiem tłómaczeniu konkordatu dopuszczono się znakomitego sfałszowania. Ustęp bowiem, w którym jest mowa o tem, że zbrodnie biskupów mają być sądzone przez sądy stolicy św., a przestępstwa mniej ciężkie przez sądy państwa, przetłómaczono z łacińskiego w ten sposób, że zdawaćby się mogło, iż wszystkie przestępstwa, popełnione przez biskupów, mają być sądzone przez stolicę apostolską. Na podstawie zresztą art. 1. i 2. ustawy zasadniczej, które stanowią, że całe sądownictwo w państwie ma się odbywać w imieniu cesarza, i że wszyscy obywatele są wobec prawa równi, dochodzi autor do słusznego wniosku, że przez to samo wszelkie wyjątki co do sądzenia biskupów upadają.

Na posiedzeniu zagrzebskiej Rady miejskiej z dnia 28. zm. żegnał się z nią dotychczasowy burmistrz tamtejszy, p. Frigan. W mowie pożegnalnej położył nacisk na lojalne zawsze zachowanie się reprezentacji kroackiej stolicy. Rada podziękowała mu za jego pełne taktu zachowanie się podczas ośmioletniego jego urzędowania. Równocześnie wydał burmistrz oświadczenie, że dotychczasowi członkowie Rady miejskiej nie używają swego wpływu urzędowego przy agitacjach wyborczych, jak to im zarzucono.

Jeden z wiedeńskich dzienników doniósł był, że w Salcburgu przyaresztowano przesyłkę rur działowych z Prus do Rumunii. *Debatte* zamieszcza w tej sprawie półurzędowe oświadczenie, że przez Austrję przewożono wprawdzie z Prus rury działowe dla księztw Naddunajskich, ale działo się to za najformalniejszem awizowaniem tej przesyłki.

Nie ma pewności, jak się zdecyduje ostatecznie król Jerzy hanowerski co do swego pobytu. W Anglii spodziewają się jedni, że tam się osiedli, inni znów wnoszą z tego, że kazał ze wszystkich banków angielskich pościągać swoje pieniądze, że zamyśla stale rozgospodarować się w Austrji. Na każdy sposób pewnem być się zdaje, że dłuższy pobyt jego w pobliżu Wiednia stał się nadal niemożliwym. Może przeniesie się do Czech. Mówią, że chce tam zakupić dobra.

Niemcy. O ugodzie, zawartej na dniu 22. lutego r. b. między Związkiem północno-niemieckim a Stanami Zjednoczonemi, donoszą, że każdy w Ameryce naturalizowany poddany Związku północno-niemieckiego po pięciu latach pobytu w Ameryce będzie uważany jako obywatel Stanów Zjednoczonych z wyjątkiem dezerterów i tych, którzy przed opuszczeniem kraju popełnili jaką zbrodnioną. W Ameryce naturalizowany poddany Związko północno-niemieckiego, jeźli powróci do Niemiec, zyskuje napowrót prawo obywatelstwa, mianowicie, gdy dłużej niż 2 lata w Związku niemieckim bawi, (z wyjątkiem oczywiście, jeżeli się tylko zatrzymuje w przejeździe). Wszystkie postanowienia rozciągają się pod temiż warunkami na Amerykanów, w Związku północno-niemieckim naturalizowanych. Ugoda dotycząca wydawania zbrodniarzy, zawarta między Prusami a Ameryką dnia 16. czerwca 1852, rozciąga się skutkiem powyższej ugody na wszystkie państwa, należące do Związku północno-niemieckiego. Ugodę tę zawarto na 10 lat, zostanie zaś zatwierdzoną po pół roku; spodziewają się jednakowoż, że to nastąpi może już po dwóch miesiącach.

W mowie tronowej, zamykającej d. 29. lutego posiedzenia sejmowe, król pruski podziękował reprezentantom kraju za ich gorliwość w zajmowaniu się publicznemi sprawami, i podziękował za gotowość, z jaką przystano na podwyższenie dotacji dla korony. W dalszym ciągu swej mowy król Wilhelm nie wspominał ani jednem słowem o ostatnich nieporozumieniach, wywołanych postępowaniem ekskróla hanowerskiego, tylko objawił swe zadowolenie z powodu, że Izby zatwierdziły podpisane układy z dawnymi władzcami Hanoweru i ks. Nassauskiego. Mówiąc o polityce zewnętrznej, król zapewnił, że wespół z innemi europejskiemi mocarstwami starają się i Prusy o zachowanie ogólnego spokoju. Cała mowa tronowa była bardzo umiarkowaną.

Francja. Redaktorowie dzienników *Etendard* p. Vitu, *Journal des Debats* p. Say, *France* p. Genty, *Liberté* p. Girardin, *Patrie* p. Lebey, *Presse* p. Halbronn, *Temps* p. Hebrard, *Union* p. De Riancey, zebrawszy się u naczelnego redaktora *Siecla*, pana Havina, postanowili domagać się u rządu albo zupełnego zniesienia stemplu dziennikarskiego i tylko podwyższenia opłaty pocztowej, lub też na przypadek odmowy rozszerzenia stempla na wszystkie dzienniki bez wyjątku. Minister Rouher wraz z ministrami: Pinard, Baroche i Vuitry przyjął powyższych dziennikarzy bardzo uprzejmie, oświadczając, że sprawa ta będzie wkrótce powierzoną do rozebrania Radzie stanu.

Włochy. Dnia 29. lutego ogłosiła komisja Izby poselskiej sprawozdanie z podatków od mlewa. Projekt komisji liczy 30 artykułów. Podatek obejmuje najpierw mąkę pszenną i ryżową, a następnie jarzyny i niektóre owoce, jak kasztany. Za te same płody, jeźli nadchodzą z zagranicy, należy zapłacić prócz podatku także i cło. Art. 28. brzmi: „Niniejsza ustawa wchodzi w życie z dniem 1. stycznia r. 1869.“

Listy, nadeszłe z Rzymu do Florencji, donoszą, że jenerałowie włoscy, którzy mają pod swym wojskowym zarządem prowincje, przytykające do granicy papiezkiej, zażądali od władzy rzymskiej odnowienia wojskowej konwencji z r. 1867, tyczącej się łatwiejszego tłumienia brygantyzmu. Konwencja ta pozwalała tak papiezkim jak i włoskim zbrojnym oddziałom przekraczać granicę i docierać aż do pewnego punktu na obu terytorjach, aby odcinać drogę brygantom. Zdaje się, że kurja rzymska wcale niema chęci odnowić tę konwencję.

L'Opinione wespół z innemi półurzędowemi dziennikami obstaje przy swem pierwotnem twierdzeniu, że księciu Napoleonowi poruczono przed wyjazdem do Berlina misję polityczną, dotyczącą traktatu pragskiego.

Rząd przedłożył Izbie nową serję aktów, opisujących ostatni napad na terytorjum papiezkie. Zbiór obejmuje 259 dokumentów, podzielonych w następujący sposób: 1) knowania stronnictwa czynu; 2) Garibaldi i Menotti w Orvieto; 3) Rozkazy, wydane wojsku względem nadzorowania granicy papiezkiej; 4) tworzenie kolumn, przeznaczonych do interweniowania w państwie Kościelnem, tudzież polecenia dane ich dowódzcom.

Przypomną sobie czytelnicy, że przed miesiącem umieściliśmy na tem miejscu list Józefa Garibaldego, w którym tenże obwiniał władze papiezkie o tyrańskie obchodzenie się z pojmanymi powstańcami. Niejaki p. Saint-Priest, prywatny sekretarz papiezkiego jenerała Kanzlera nietylko odpowiedział pustelnikowi z Kaprery,

---

tutejszego adwokata, radnego miasta i profesora uniwersytetu, p. S. na której przeszło 100 osób się znajdowało.

Mówiąc o balach, zabawach, nie podobna nie wspomnieć o głównym rodzaju zabawy w karnawale, to jest o maskaradach. Takowe odbywały się w sali, znajdującej się w gmachu teatralnym. Reduty tegoroczne znalazły bardzo wielu zwolenników, lecz choć dużo zawsze było wezwanych, mało jednak bardzo takich, którzy pojmując cel takich zabaw, nietylko bawili się, ale bawili także i drugich swym dowcipem, intrygowaniem i tym podobnemi przymiotami, zalecającemi doborowe maski. Zwyczajnie na takiej reducie ścisk panował najogromniejszy; różnego rodzaju i kroju, najczęściej brudne i bez gustu maski przesuwały się przed tobą. Gdzie niegdzie tylko w tym różnobarwnym tłumie dostrzegłeś coś porządniejszego; najwięcej były to domina. Zagadnąwszy je, choć nie otrzymałeś żadnej odpowiedzi, a tem mniej dowcipnej, byłeś tu przynajmniej o tyle szczęśliwym, żeś nie potrzebywał słuchać jeremiady o nieznośnem gorącu, o okropnem pragnieniu i tym podobnych aluzyj, których dowcipy skierowane były wprost w celu bombardowania na twój koszt talerzy z ciastami i cukrami, a z czem wszystkiem mogłeś biedny i niedoświadczony śmiertelniku się spotkać, gdyś nierozważnie zaczepił piękną krakowiankę, nadobną cygankę lub coś z tego rodzaju. Ładne maseczki wracały zwyczajnie rano do domu podobne do jucznych mułów: wszystkie kieszenie, sukienki i paletociki obładowane bakaliami, a często gęsto i węzełek niepróżny niosło się pod pachą. Sam widziałem, jak kilka masek w proroczem przeczuciu tęgiego obłowu, przybyło na bal w towarzystwie jakichś jejmościanek, które usadowione w kącie, odbierały darowane masiom dary i takowe po skończonym balu do domów transportowały. O północy na takiej maskaradzie odbywało się przedstawienie teatralne w połączeniu ze stosownem do sztuki i okoliczności intermezzem. Teatr w takim razie był widownią nietylko jakiejś tam kasperlady, lecz także i harców i wyścigów, jakie staczały maski między sobą, z których wszystkie i każda z osobna chciały choć raz w loży się rozeprzeć. Na końcu muszę dodać, że my tu w Krakowie nie znamy co małe a co zwyczajne reduty, tylko wielkiemi dyrekcja zwykła nas raczyć. I tak co niedziela afisze nam ogłaszały różnego rodzaju zabawy, a wszystkie ochrzczone mianem: wielkie, a między temi wielkiemi balami, jużcić bal maskowy prym wodził, bo jakżeż tu dać się prześcignąć Fröhlichowi lub tam jakiemuś innemu przedsiębiorcy, który sądzi, że wypisawszy łokciowemi literami: wielki, temsamem zwabi do siebie liczną publiczność?

We czwartek i piątek odegrają amatorowie na fundusz zupy rumfordzkiej w tearze 3 sztuczki: *Składka na ubogich*, *Przekąska* i *Niemów hop aż przeskoczysz*. Cena miejsc podwójna. Teatr ten urządza wyłącznie kółko arystokratyczne.

Jesteśmy w gorączkowem oczekiwaniu jutrzejszej rozprawy Korytowskiego, na którą bilety w liczbie 250 dawno są już prawie rozszarpane. Z odległych stron kraju nadeszły zamówienia o takowe. Dziś popołudniu robiono próbę w sali posiedzeń sądowych, czy zdoła bezpiecznie pomieścić koło 300 osób, bo ktoś tam zastraszył, że sala jest słabo zbudowaną i grozi zawaleniem.

Próbę tę robiono w dość oryginalny sposób. Sprowadzono najprzód 10 aresztantów do sali i kazano im po niej tańczyć. Gdy pod silnemi skokami tych 10 posadzka salwowała honor budowniczego, sprowadzono do pierwszej dziesiątki drugą, dalej trzecią, czwartą, aż w końcu gdy sala napełniła się 300 więźniami, i gdy ściśnionej masie kazano podskakiwać do góry, a posadzka sali ani drgnęła, uznano po tym eksperymencie salę za wcale bezpieczną, i uradzono w niej odbyć rozprawę ostateczną.

Swiadków w tej sprawie występuje 35; dostał zawezwanie także i p. Koźmiński wraz z córką, narzeczoną Korytowskiego, lecz prosił o uwolnienia go od dopełnienia miary tej „hańby“, która „już w części dom jego dotknęła.“

Na tem kończę dzisiejszą moją korespondencję.

wszystkie jego zarzuty są nieprawdziwe, lecz nawet ośmielił się zarzucić Garibaldemu, że pod Mentaną ratując się pospieszną ucieczką, pozostawił na łaskę Opatrzności wszystkich swych żołnierzy. Między przyjaciołmi Garibaldego list ten narobił bardzo wiele hałasu. Synowie jego, Menotti i Ricciotti, postanowili wezwać p. Saint-Priesta na pojedynek, i w tym celu wysłali doń odpowiednie zaproszenie. We Florencji wszyscy oczekują z największą ciekawością zakończenia tej sprawy.

Rzym. Do *Czasu* donoszą z Rzymu:

„Rokowania między hrabią Crivellim a kardynałem Antonellim w przedmiocie przejrzenia austrjackiego konkordatu zaczynają dość niepomyślny przybierać obrót. Trudności są niezmierne; sprawa małżeństw i szkół przedstawia się jako ciężka do uchylenia zapora. Mówią nawet, że stosunki między watykańskim a wiedeńskim gabinetem tak się dalece naprężyły, że hr. Crivelli prawdopodobnie nie złoży już urzędownie listów wierzytelnych, które dotąd na prywatnem tylko posłuchaniu podał Ojcu świętemu, i że uroczyste *ricevimento*, będące następstwem tego przedstawienia, odroczonem zostało nieokreślenie. Zerwanie dyplomatyczne zaczynałoby nawet pojawiać się w oddali jako coraz wydatniejsza ewentualność; ale zdaje mi się, że pogłoski w tym względzie są wielce przesadne. *Gaz. Krzyżowa* zaprzeczyła żądaniu nuncjatary przez barona Arnima, posła pruskiego; ale w Rzymie kroki, uczynione przezeń w tym celu, są powszechnie wiadome. I najpoważniejsze i najbliższe Watykanu osoby zaręczają, że p. Arnim oświadczył Ojcu świętemu, iż odkąd król pruski stał się naczelnikiem konfederacji północnej i moralnym panem całych Niemiec, uczuł nowe obowiązki względem nowych a tak licznych poddanych swoich katolickiego wyznania, i przeto chętnie przyjmie przedstawiciela Ojca świętego na swoim dworze. Hr. Chreptowiczowi, o ile słychać, nie wiedzie się tak jak baronowi Arnimowi. Podczas gdy poseł pruski otrzymuje zapewnienie, iż Ojciec święty chętnie się zastosuje do żądań króla Wilhelma, posłannik moskiewski nie może podobno otrzymać przywrócenia stosunków dyplomatycznych, przyjęcia swego w Rzymie a wysłania nuncjusza do Petersburga, bez poprzedniego cofnięcia rozporządzeń uciskających stosunki duchowieństwa polskiego z Rzymem i katolicki kościół w Polsce. Papież ma być bardzo surowym, ba, nawet nieubłaganym w tym przedmiocie, chociaż kardynał Antonelli łagodzi o ile możności tę szorstkość, i doradza hr. Chreptowiczowi ustępstw w celu przywrócenia *entente cordiale* z gabinetem petersburgskim, którą kardynał sekretarz stanu miał zawsze na sercu i której, jak twierdzą, pożąda gorąco.

Karnawał rzymski mało się ożywił. W tłusty czwartek zaledwie dziesięć powozów jeździło po Corso. Okna i balkony wprawdzie pełne były cudzoziemców, ale na ulicy widać było tylko znawców i najniższy motłoch. Rzymianie tymczasem spacerowali na Pincio, gdzie spostrzegano tłum pojazdów i pieszych. Na pierwszym festynie czyli balu maskowym w teatrze Argentina zaledwie 50 osób liczono; ale zato drugi, w Apollo poczynający się o północy, był dość świetny. Jest to wielki spacer w maskach bez tańców, właściwy tylko włoskim krajom. Na Corso strzelono dnia 23. z. m. z pistoletu do przejeżdżającego majora żandarmów, ale go chybiono.“

Odnośnie do rozmowy, jaką z papieżem miał pełnomocnik Związku północnego, donoszą z bardzo wiarygodnego źródła, że Prusy pragną nietylko nuncjatury, lecz nawet i zawarcia konkordatu, aby sobie zjednać katolików, zamieszkałych w północnych i południowych Niemczech. Obok swojego poselstwa w Rzymie, rząd pruski pragnie w miejscu, gdzie stoi kaplica protestancka, wznieść kościół katolicki, lecz dotychczas nie wiadomo, czy papież udzieli w tej mierze swego zezwolenia.

Komisja, złożona z kardynałów, prałatów i uczonych teologów, zajmuje się rozpatrywaniem austrjackiego konkordatu. Zdaje się, że kurja rzymska chce zgodzić się tylko na takie zmiany, jakim uległ konkordat francuzki.

Jezuita Curci, który kazał z taką gwałtownością przeciw Napoleonowi w kościele San Pietro nei Vincoli, został wymazany ze spisu kaznodziei postowych, chociaż dawniejszemi czasy świecił zawsze na czele. Zdaje się, że stało się to na wyraźne żądanie ambasadora francuzkiego.

Mówią, że w dzień Wielkiejnocy papież ogłosi ogólną amnestję dla wszystkich politycznych skazańców.

Legię z Antybów i cudzoziemski batalion strzelców mają wkrótce zamienić w osobny pułk o dwóch batalionach.

Arcybiskup poznański, ks. Ledochowski, ma być z pewnością mianowany kardynałem na konsystorzu, który się odbędzie w lipcu b. r.

Wschód. Centralny komitet kreteński, zawiązany w Atenach, wystosował prośbę do wszystkich pełnomocników mocarstw opiekuńczych, aby mocarstwa pozwoliły na zbieranie składek we wszystkich główniejszych miastach europejskich. Posłowie francuzki i moskiewski obiecali przesłać swym rządom wzmiankowaną prośbę, angielski natomiast oświadczył, że gabinet londyński chce zachować w tej sprawie zupełną neutralność.

Rząd grecki zbija pogłoskę o zakupnie 10ciu tysięcy karabinów Chassepot.

Ziemie polskie. Z Litwy piszą pod dniem 22. lutego do *Dziennika Poznańskiego*:

Licytacje na zagrabiane majątki rozpoczęły się w dniu 27. stycznia. Jestto ostatni akt, którym wyrzeczona przez cara konfiskata dokonywa się. Nie sądźcie bowiem, by to było przymusowe wywłaszczenie, przymusowa sprzedaż. Wywłaszczenie, sprzedaż pociągają za sobą pewne wynagrodzenie, pewne otrzymanie wartości za daną również wartość. Tu nic podobnego nie ma miejsca. Jest to najczystszy zabór, począwszy od gruntu ziemi, aż do najmniejszych ruchomości. Z sumy szacunkowej nikt prawie nie korzysta i nikt jej nie widzi, bo zacny rząd, jak szynkarz wiejski, tyle pretensyj namazał na każdego zrabowanego, że ten, pomimo zabranego majątku, zawsze jeszcze dłużnym rządowi pozostaje. Licytacja odbywa się w urzędzie gubernialnym; w sali posiedzeń zasiadają: gubernator Paniutyn, Nużnikiem powszechnie tu nazywany, marszałek szlachty, prokuror, sowietnicy rządu gubern. i inne mniejsze czynownicze figury. W głębi tejże samej sali stoi maleńki stolik, przy którym zasiada Kiriejew, zarządzający wileńskim kredytowym kantorem, otoczony dwoma czy trzema swymi pomocnikami. Tak ukonstytuowani łupiezcy ogłaszają rozpoczęcie licytacji. Masa brodatych i niebrodatych Moskali, pomiędzy którymi uwydatnia się tak zwana bosa Moskwa, czyli czynownicy, i trochę Niemców z kurlandzkiej gubernii, wchodzi na salę. Pomiędzy tymi jak mary, przybici i milczący, przesuwają się zrabowani. Mający chęć licytowania przystępują do Kiriejewa i składają u niego kaucje, a tymczasem jeden z czynowników czyta opis zrabowanego majątku, jego taksę i warunki nabycia. Opisy te są znakomite, a nad moskiewską taksę nic nie można śmieszniejszego i zarazem bezczelniejszego wymyślić. Nie znam nic zmienniejszego i ruchliwszego nad skalę moskiewskiej taksy. Najwykwintniej tu wykazuje się samowola moskiewska, bądź co bądź, będąca tu jedynem a zarazem najwyższem prawem. W kraju, nie bardzo rozmaitym co do natury gleby, dziesiatyna ocenioną jest od 31½ kopiejek do 25 rsr. 50 kopiejek. W ocenieniu tem nie trzymali się żadnych danych, żadnych wskazówek. Taksatorzy tylko z siebie snuli powody do otaksowania. Zdawałoby się, że kontrybucja, którą, jak zaręczyli, pobierali od prawdziwej wartości majątku, powinna była posłużyć za skalę do ocenienia. Kilka przykładów przekona was zaraz, że taksatorzy bynajmniej o tem nie pomyśleli. I tak, wieś Wincentowo Budrewicza, w wilejskim powiecie położona, zapłaciła kontrybucji rs. 252 kop. 48, zatem, jako 10% wartości, wieś ta do kontrybucji oszacowaną została na 25.248 rubli, a do licytacji na 4.900 rs. Klesin Kowerskiego zapłacił i płaci corocznie kontrybucji 141 rsr. kop. 10, czyli od wartości 14.110 rsr., a do licytacji oszacowany został na rsr. 7.154. Poniatycze Wołodkiewicza, również w wilejskim powiecie, płacą kontrybucji od 54.414 rsr., to jest rubli sr. 544 kop. 14, a ocenione teraz zostały na rubli sr. 6.754. Nawłoki Kłodta w dziśnieńskim powiecie płacą kontrybucji rsr. 193 kop. 80, to jest od wartości rsr. 19.380; do licytacji otaksowane na rsr. 4.788. Horniki Siemaszki w lidzkim powiecie płacą rsr. 113 kop. 26 od wartości 11.326 rsr., a teraz ocenione zostały na rsr. 2.808 Zuchorany Tańskiego płacą kontrybucji rsr. 188 kop. 6 od wartości 18.806 rubli sr., a obecnie ocenione na rsr. 8.247.

Po złożeniu kaucji i odczytaniu warunków, następuje licytacja. Konkurenci wpisani są na listę w porządku wedle zgłoszenia się, poczem prezydujący, a raczej jeden z pisarzy, czyta głośno nazwisko każdego konkurenta, który podaje swą cenę, przez czynowników zaraz do protokołu wpisywaną, i tak następnie. Po odczytaniu wszystkich, znów czytający zwraca się do pierwszego i tak następnie, póki jeden nie pozostanie, dla którego przybija się własność sprzedawanego majątku. Na licytacjach tych konkurenci robią dobre interesa, bo złożywszy kaucję, ani myślą kupować majątków, wtrącają jedynie swe trzy grosze, aby dostać od mającego prawdziwą chęć kupna odczepne, to jest, pewną kwotę pieniężną za nieprzeszkadzanie w kupnie i niepędzenie w górę sumy szacunkowej. Umowy tego rodzaju i wszelkie zmowy odbywają się jawnie, w oczach oficjalnej Moskwy, która nad sprytem tych braci zachwyca się i po części ma udział w tych uczciwych zarobkach. Z majątkami tylko w kowieńskiej gubernii nie idzie im tak gładko, bo tam przeszkadzają im Niemcy z Nadbałtyckich guberniij, o co na tych ostatnich krzyk okropny. Niemcy jednakże nic sobie z tego nie robią, a na wszelkie krzyki, pogróżki, śmiechy, żarciki, z zwyczajną flegmą odpowiadają zawsze dodaniem choćby rubla do ostatniej ceny, jaką Moskal podaje. Trzeba być tu a widzieć, do jakiej to bezsilnej wściekłości doprowadza Moskali. Po przybitej cenie, w trzy dni następują przetargi, gdzie ostateczne nabycie ma miejsce, a do którego zwyczajnie staje jedyny tylko konkurent, który na przygotowawczej licytacji się utrzymał.

Dotąd tym sposobem sprzedano już majątków 201, do sprzedania było wszystkich 588; do 20. 22. grudnia r. z. dobrowolnie sprzedano 188, pozostaje więc jeszcze do zrabowania 199 majątków. Ruchomości także należą do owej przymusowej sprzedaży, ale rzadko w którym majątku znajduje się jakakolwiek ruchomość; wszystkie majątki są tak zrujnowane, jak zwyczajnie, gdy dzicz przejdzie — a tu przecież nie przeszła, ale wciąż plądruje.

Kronika.

— **Powodzie.** We wczorajszej *Gazecie Lwowskiej* czytamy następujące telegramy:

Przemyśl dnia 1. marca. Na Sanie przeszła kra bez uszkodzenia mostu i bez wylewu. Stan wody 4 stopy nad 0. Na Wiarze przed krytym mostem erarjalnym zbił się lód, rzeka jednak nie wystąpiła z brzegów i nie uszkodziła mostu. Stan wody w tej rzece 2 stopy nad 0.

Radymno dnia 1. marca. Lód na Sanie przy wzniesieniu się wody do 15 stóp wysokości, potworzył wielkie zatory powyżej i poniżej mostu w Radymnie. Woda podnosi się i poczyna już występywać z brzegów. Obawiają się powodzi. Most w wielkiem niebezpieczeństwie. Miejscom zagrożonym dowożą chleb z urzędu powiatowego.

W okręgu Mieleckim z powodu wielkich zatorów, wystąpiła Wisłoka pod Kliszowem i zalała wiele wsi, z których ośm wymieniają już imiennie. Także i Wisła, przerwawszy wały, wystąpiła i zalała 4 wsie w powiecie mieleckim.

Dnia 28. lutego zerwały lody na Białej most Tuchowski. Dnia wczorajszego były już wolne od lodów Biała i Dunajec.

Mieszkańcy zatopionych wsi otrzymują wszelką możliwą pomoc ze strony odnośnych władz rządowych. Środki do przywrócenia komunikacji zarządzone.

— **Zatwierdzenia prezesów Rad powiatowych.** Jego ces. król. apost. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 19. lutego br. zatwierdził wybór:

P. Franciszka Jasińskiego na prezesa Rady powiatowej kołomyjskiej.

P. Eugeniusza Zielińskiego na prezesa, a p. dr. Aleksandra Wisłockiego, na zastępcę prezesa Rady powiatowej nowo-sądeckiej.

P. Jana Płockiego na prezesa, a p. Edwarda Miłkowskiego, na zastępcę prezesa Rady powiatowej gorlickiej.

— **Mianowania.** JEksc. pan minister sprawiedliwości nadał opróżnioną przy sądzie krajowym w Krakowie posadę prokuratora państwa Janowi Kędzierskiemu, prokuratorowi państwa w Rzeszowie; a oraz mianował sędziego powiatowego w Borszczowie Gustawa Schenka, i zastępcę prokuratora państwa w Samborze Ferdynanda Świtalskiego, radzcami sądu obwodowego w Samborze, a sekretarza rady w Przemyślu dr. Wacława Kratochwila, radzcą sądu obwodowego w Przemyślu.

— **Czortków** d. 1. marca. W dniu 16. marca odbędzie się posiedzenie Rady powiatowej w Czortkowie, na który to dzień na godzinę 10tą zapraszam, by wszyscy członkowie tejże Rady raczyli przybyć.

Walerjan Podlewski,
prezes Rady pow. czortkowskiej.

— **Dla dotkniętych głodem mieszkańców Galicji** wręczyło wiedeńskie Towarzystwo śpiewu ministrowi spraw wewnętrznych 400 złr., jako czysty dochód z urządzonego w tym celu dnia 9. zm. koncertu.

— (*A. Ł.*) **Brzeżany** dnia 29. lutego. (*Apostazja.*) Nowy rodzaj spekulacji, tem dowcipniejszy, iż obliczony na niedostępną kieszeń przezornych izraelitów, pojawił się w tych dniach u nas, a pokaże się zapewne niebawem i w innych miejscowościach.

Z Czerniowiec przybyła tu para, składająca się z starego izraelity i niemłodej, ułomnej odszczepiennicy katolickiej, Karpińskiej, dla wzięcia ślubu w bożnicy. Łatwo pojąć, że w epoce przejściowej — jak teraźniejsza — władze nie wiedzą co z takim fantem zrobić?

Samo nawet zbadanie faktu jest niełatwe. Słychać jedynie, że panna młoda bawi się, przystrojona zupełnie w ubiory i ozdoby izraelickie, które ze składek sprawione zostały. Zdaje się, że państwo młodzi już w Czerniowcach zebrali jakieś ofiary i w tym zapewne celu mają udać się ztąd do Brodów, a potem do Lwowa i td., bo trudno objaśnić inaczej przejażdżkę ludzi, wcale niezamożnych.

(Wedle projektu ustawy wyznianowej każdemu wolno po ukończonym 14tym roku zmienić wiarę. Pr. r.)

— **Złoczów** d. 1. marca. Dnia 23. lutego b. r. odbył się u nas bal mieszczański na korzyść funduszu wzajemnej pomocy dla podupadłych mieszczan, z którego po odtrąceniu wydatków pozostały czysty dochód w kwocie 201 złr. 18 cent. na powyższy cel tutejszemu urzędowi gminnemu oddany zostanie.

Komitet wywiązując się ze swego zadania, wszystkim za wzięcie udziału w tej zabawie i przyczynienie się tym sposobem do osiągnięcia powyższego pomyślnego rezultatu najuprzejmiej dziękuje; żywi oraz niepłonną nadzieję, iż powyższa suma, ze sprzedaży biletów uzbierana, znacznie się powiększy, jeżeli szanowni obywatele okoliczni, którzy zaproszenie przyjąć raczyli, wstępne za otrzymane bilety nadeszlą.

Wstęp do sali wynosił tylko 1 złr. w. a.; pomimo tego jednak uczuciem dobroczynności powodowani, przysłali: p. Tytus Kielanowski, dziedzic Strutyna, 10 złr.; hr. Wodzicki Kazimierz, dziedzic Olejowa, 5 złr.; p. Leopold Obertyński ze Stronibab, 5 złr., — za co komitet tymże, tudzież wydziałowi kasyna tutejszego za bezpłatne pozwolenie przyborów, do upiększenia sali potrzebnych, najpiękniejsze podziękowanie składa.

Od komitetu balu mieszczańskiego.

Aleksander Błoński. Dyonizy Grużewski. Karol Gürtler. Tomasz Stefanowski.

— **Z Budzanowa.** W *Gazecie Narodowej* w nr. 34. była umieszczoną korespondencja z Budzanowa, o nieczynności Rady powiatowej.

Nad przeszkodami, zachodzącemi w rozpoczęciu czynności Rady powiatowej, niebyłbym się rozwodził, gdyż sam p. prezes tej Rady powiatowej wyjaśnił w nr. 37. dość dobitnie przyczyny, wstrzymujące zebranie się Rady, gdyby nie zachodziła ta okoliczność, że w tej korespondencji poruszono, iż Rada powiatowa winna jest ochraniać urzęda gminne od nadużyć i niesłusznych żądań urzędu powiatowego, i że naczelnicy gmin sami dopuszczają się nadużyć, i niemając najmniejszego pojęcia samorządu, podpadają często wpływom, waśń i niezgodę siejącym, a wymierzanym przez księży obr. gr., jak to na poparcie tego podania korespondent bezimienny pozwolił sobie nawet wieś S. zacytować, jako fakt dokonanego nadużycia ze strony urzędu powiatowego.

Obowiązkiem moim jest wykazać, że w całym powiecie nic takiego nie zaszło, coby obawy jakiejkolwiek szkodliwej agitacji wzbudzało. Co się zaś tyczy niewymienionej wsi S., jest to fakt czysto policyjnej natury, gdzie urząd widział się spowodowanym zamknąć ubocznie postawioną karczemkę, ale to jeszcze przed wyborami do Rady powiatowej. Czyż i to może być cytowanem jako wypadek nieistnienia Rady, któremu zapewne Rada gdyby była, zapobiedz by nie mogła, — tymczasem tak nie jest, bo w tym interesie już od czterech przeszło miesięcy podano rekurs, a prawo rozstrzygnie kto ma słuszność.

Ile mi się zdaje, jest to czysta osobistość, która jednak niepowinna opinii publicznej obałamucać, a że z Budzanowa wysłaną była, przeto widziałem konieczność jako miejscowy burmistrz ją sprostować.

Dyonizy Jasieński, burmistrz.

Ostatnie wiadomości.

W ciągnieniu losów pożyczki z roku 1864 wygrała serja 1.100 nr. 38 złr. 200.000; serja 1.188 nr. 29 złr. 50.000; serja 2.143 nr. 68 złr. 15.000; serja 1.024 nr. 52 złr. 10.000. Inne wylosowane serje są: 2.414, 3.434, 1.647, 2.672 i 3.186.

W Izbie niższej Rady państwa Wydział petycyjny zdał dnia 2. b. m. sprawę z petycyj o nędzy, panującej w Galicji, i wnosi, aby upoważnić rząd do udzielenia Galicji 250.000 złr. tytułem zaliczki; w swoim zaś czasie wniesie dotyczący projekt ustawy. Minister spraw wewnętrznych oświadcza, iż zrealizowanie pieniędzy, na wsparcie przeznaczonych, może nastąpić jedynie za ustawą, przez cesarza sankcjonowaną. Rząd już na najbliższem posiedzeniu Izby przedłoży dotyczący projekt. W skutek tego objaśnienia, wniosek Wydziału został odrzucony.

La France pisze: Między margr. Moustier a br. Budbergiem odbyła się dnia 29. lutego długa rozmowa. Poseł moskiewski w rozmowach swoich z osobami politycznemi zaklina się o szczerości Moskwy pod względem usposobienia pokojowego i stałego postanowienia Moskwy nieodłączania się od innych gabinetów w kwestjach, dotyczących losu chrześcian na Wschodzie.

Pragska *Bohemia* zamieszcza list z Bukaresztu, który mówi, że książę Karol nie zamierza sam obwołać się królem rumuńskim, ale spodziewa się, że koronę tę dostanie za staraniem Moskwy, jako wiano jednej z księżniczek moskiewskich. Zajście teraźniejsze między Izbą a rządem spowoduje rozwiązanie Izb i zwołanie zgromadzenia ustawodawczego, dla ułożenia nowej konstytucji, z teraźniejszą bowiem konstytucją rządzić księciu niepodobna.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 3. marca. Wydział trzydziestu delegacji węgierskiej zatwierdził referat o czystym dochodzie cła, i budżetu ministerstwa finansów. W sekcji wojskowej motywował Grivicic dodatkowe żądanie na mundury. Sekcja upierała się przy uchwale przeciwnej, zapadłej w tej mierze, lecz zdaje się że przyjęcie nastąpi w plenum Wydziału. Zatwierdzono referat, dotyczący ordynarjum budżetu wojskowego.

Frankfurt d. 2. marca. Książę Napoleon przybył tu z Moguncji w południe, witany na dworcu kolei przez konzula francuzkiego. Niewiadoma jeszcze ani chwila odjazdu, ani cel jego podróży.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 2. marca. **Z giełdy.** *Efekta i monety*: Akcje kolei galic. Karola Ludw. po 200 złr. m. k. płacą 206.50, żąd. 207.50; kolei lwow. czern. po 200 złr. w. a. w srebr.: pł. 183.—, żąd. 184.—; banku hipot. gal. po 200 złr. z wpłat. 40%: płacą 72.—, żąd. 73.—. Listy Towarzystwa kredytowego gal. w m. k. bez kup. pł. 81.60, żąd. 82.—; Towarzyst. kred. gal. w. a. bez kup. pł. 77.75, żąd. 78.25, banku hipot. galic. bez kup. pł. 88.—, żąd. 88.50 złr. Obligi indemniz. gal. pł. 65.60, żąd. 66.10; pożyczki głod. z r. 1866 po 7% pł. 99.—, żąd. 99.50; pierwszeń. kol. gal. Kar. Lud. I. emisji pł. 93.75, żąd. 94.25; II. emisji pł. 89.25, żąd. 89.75; pierwszeń. kol. gal. lwow. czerniow. I. emisji pł. 79.50, żąd. 80.—; pierwszeń. kol. gal. lwow. czer. II. emisji płac. 82.75, żąd. 83.50. Dukat cesarski płacą 5.59, żąd. 5.62; napoleond'or pł. 9.35, żąd. 9.40; rubel srebrny moskiewski płacą 1.79, żąd. 1.81; rubel papierowy mosk. pł. 1.60¾, żąd. 1.61¼; pruskie bilety kasowe pł. 1.71, ż. 1.72; półimperjał moskiewski płacą 9.58, żąd. 9.65; srebro p. 114.50, żąd. 115.25 złr.

Sprzedano: Listy banku hipot. galic. po 87.75. Obligi indemnizacyjne galic. po 65 złr. 80 ct.

Towary: Żyto korzec 154ft. effect z dosypką do 160 funtów 8 złr. 20 c. na marzec.

Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 2. marca

	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	58	30
Pożycz. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	65	90
Losy z roku 1860	83	20
Akcje banku nar.	708	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	188	80
Londyn 10 fnt., sterlingów	116	95
Dukaty cesarskie sztuka	5	59
Srebro za 100 zł. w. a.	114	75

Ogłoszenie.

Rozporządzenie rządu pruskiego, oddziału spraw wewnętrznych, dtto Opol dnia 17. lutego 1868 roku.

Ponieważ według urzędowych wiadomości zaraza bydła zgasła na Szlązku austrjackim i wzdłuż granicy od Oświęcima do B gumina najmniej o pięć mil od granicy pruskiej cofnęła się w głąb państwa austrjackiego, uznał rząd pruski za dobre utrzymać w prawomocności postanowienia §. 2 rozporządzenia z dnia 27. marca 1836 r. (zbiór ustaw, stron. 173) dla tej części granicy, która oddziela obwody Beuthen, Pless, Rybnik, Raciborz, Leobschütz, Neustadt i Neisse od granicy austrjackiej, i rozporządza dla tej części co następuje:

1. Bydło rogate każdego rodzaju nie może być pierwej wprowadzone, dopóki, odbywszy 21dniową kwarantanę w wyznaczonych do tego miejscach, uznanem niezostanie za zdrowe.

2. Trzoda chlewna i owcy muszą przed wpuszczeniem być troskliwie oczyszczone przez pławienie, a w zimowej porze przez mycie w nakrytych zabudowaniach; troskliwemu oczyszczeniu poddać się muszą również i poganiacze, jeżeli to władza dotycząca uzna za potrzebne.

3. Skóry wołowe i kiszki wtedy tylko przez granicę wpuszczone być mogą, jeżeli są już całkiem twarde i wysuszone: kości i rogi, jeżeli na nich niema żadnych skórnych lub innych pozostałości, zaś nieobrobiona wełna i szerść zwierzęca (z wykluczeniem szczeci) tylko w workach lub belach opakowana. Niezupełnie twarde, lub niewysuszone skóry i kiszki, jako też kości i rogi nieoczyszczone z skórnych i innych pozostałości, muszą być z granicy odprawione.

Zwrócenie, i to całej przesyłki nastąpi i wtedy, jeżeli w ładunku skór, kiszek, kości lub rogów znajdą się choć kilka sztuk, niezupełnie wysuszone lub z pozostałości skórnych i innych nieoczyszczone.

4. Topiony łój przepuszczony być może tylko w beczkach; opakowany w pampuchach zaś tylko wtedy, jeżeli pampuchy, pochodzące z bydlęcia, odjęte zostaną na granicy i zniszczone.

5. Nietopiony łój i świeże mięso wołowe będą zwracane. 1435 1—3

6. Wszystkie pod 1—4 wymienione przedmioty przechodzić mogą tylko przez oznaczone do tego miejsca wchodowe.

Podziękowanie.

W drugiej połowie z. m. zaniosło stado wołów, tędy pędzone, u nas między bydło zarazę. C. k. urząd powiatowy w Buczaczu delegował do przestrzegania przepisów sanitarnych adjunkta powiatowego, pana Singera-Wysogórskiego. Pomimo że przy przybyciu p. Singera do Dubienka zaraza przez niedbałość byłego wójta na 5 obór się rozszerzyła, i pomimo że tutejsi mieszkańcy, którym przed em ta plaga nieznaną była, zabobonami się kierowali i z początku z założonemi rękami stojąc, uśmierzenie zarazy utrudniali, udało się panu Singerowi rozwinięciem nadzwyczajnej energii i użyciem najodpowiedniejszych środków, zarazę w kilku tygodniach zakończyć. Widzimy się przeto spowodowani, panu Singerowi, za jego podczas trwania w Dubienku zarazy, okazaną energię i sprężystość, niemniej stosowne, z jego inicjatywy wyszłe rozporządzenia i pod jego okiem dokładne przeprowadzenie tychże, publicznie podziękować. 1432 1—1

Dubienko 28. lutego 1868.

Michał Nadachowski, dzierżawca Dubienki.

Jaśko Stangret, naczelnik gminy.

Podpisałem: *Bronisław Korol.*

NASIENIA LUCERNY

w ilości sześciu cetnarów, można nabyć u Wgo Stanisława Pieńczykowskiego w Dyszkowcach, poczta Buczacz. — Cena cetnara 40 złr. w. a. 1431 1—3

Zakład hydroterapeutyczny w Sassowie

otwarty jest przez całą zimę. Cena: tygodniowo 10 złr. 50 ct. Traktjernia w miejscu. Kuracja odbywa się w łazienkach opalanych. 1098 11—?

Franciszek Medvey, dyrektor zakładu.

W Kołtowie

puszczany będzie od 1. marca „Harlequin", ogier rządowy, pełnej krwi, po 25 złr. w. a. od klaczy. 1414 3—3

Bliższą wiadomość udzieli Zarząd gospodarczy w Kołtowie, poczta Sasów.

Bureau de Placement.

Madame Długosz, institutrice suisse continuant avec succès sa carrière pédagogique depuis plusieurs années a Cracovie cede aux instances de ses nombreuses relations en ouvrant un bureau de placement. Pénétrée de l'importance des services réels qu'elle peut rendre au public elle s'acquittera avec zèle discernement et surtout avec conscience de la haute mission dont la confiance publique vient de la revetir. Les personnes qui voudront bien l'honorer de leurs demandes sont priées d'entrer en correspondance directe. Institutrices polonaises et françaises, Bonnes suisses, allemandes, anglaises seront recomandées par un choix aussi judicieux que distingué sous tous les rapports. 1429 2—3

Cracovie, Stefansplatz Nr. 240.

W KRASICZYNIE

stanowić będą od dnia 1 marca 1868:

1) ogier **Apennine**, pełnej krwi angielskiej po Weatherbit od Rosati, po złr. 30 w. a. od klaczy.

2) ogier **Banko**, pochodzenia arabskiego ze Sławuty po Abuhejl oryg. arabie, po złr. 20 w. a. od klaczy.

Nadto od każdej klaczy płaci się złr. 2 w. a. dla stajni. Owies i siano po cenach targowych. — Tamże są do sprzedania **buhajki** rasy Ayrshire w różnym wieku.

Zgłosić się do Zarządu dóbr w Krasiczynie, poczta Przemyśl. 1400 3—3

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego specyficznego środka pochodzi z jego własności doświadczonych sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz ciała. Najpierwsi lekarze w Paryżu zalecają ten środek na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych i piersi** (brouchites), **reumutyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** i t. d.

Jednorazowe i dwurazowe użycie wystarcza zupełnie i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia, jak również nie wymaga dyety. 1011 15—24

Dostać można we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha**, w Krakowie w aptekach pp. Brunona Miczyńskiego i Redyka.

Poszukuje się

TRAKTJERNIKA

do Zakładu kąpielowego w Sasowie, obwód Złoczowski.

Ubiegający się o tę posadę, niechaj się 1423 zgłoszą wprost do mnie 2—2

Franciszek Medvey, dyrekto zakładu w Sasowie.

Towarzystwo Stolarskie Lwowskie

we Lwowie, plac Dominikański, l. 131, poleca swój własnemi z **najsuchszego materjału** i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów **wykonanemi** wyrobami obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI

oraz

wielki dobór luster i obić,

po cenach stałych i tanich.

Przyjmuje także zamówienia na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 1344 4—6

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa, rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie **rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe.** Apteka Grimault et Cie. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopajwy, za pomocą kleistości, przygotowuje pigułki z essencji Matiko i balsamu kopajwy. Pigułki te nietylko że zawsze skutkują w najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopajwy. 1016 7—14

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: „**Grimault et Cie.**"

Dostać można: we Lwowie w aptekach pp. **Z. Rukera, Berlinera i P. Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego i w aptece p. Redyka, w Poznaniu w aptekach pp. dr. Mankewicza i Elsnera; w *Brodach* w aptece p. Franzos: we Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. Rabe i Röder.

We Wzdowie

w oborze Wgo. Teofila Ostaszewskiego, jest 40 sztuk bydła różnego rodzaju, wieku, maści i rasy do sprzedania. Cena pojedynczych sztuk od 50 do 120 złr. w. a. i 2/00 rogowego, wyjąwszy sześć sztuk, które jako celujące po wyższej cenie sprzedane będą. Ktoby chciał większą ilość nabyć, raczy przybyć na miejsce, uwiadomiwszy naprzód franko o dniu swego przybycia; potrzebujący zaś tylko jedną lub parę sztuk, najlepiej zrobią, gdy przyszlą przeznaczoną na kupno kwotę, opiszą w przybliżeniu czego żądają, i spuszczą się na właściciela obory, a gdy do przeznaczonej ceny przyczynią to, coby kosztowała podróż, mogą być pewni i lepszego wyboru. Na żądanie zarząd gospodarczy zajmie się odstawą bydła, ale takowe już przy wyjściu z obory, uważa się jako własność kupującego.

We Wzdowie puszczane będą w roku bieżącym następujące ogiery:

1. Fergus, kary, miary 16½, pochodzenia angielskiego, za 3 korce owsa. Ojciec tegoż i brat były zakupione na stadniki rządowe.

2. Milazyn, ciemno gniady, miary 16., pochodzenia arabskiego, za 3 korce owsa.

3. Beni-Azet, maści ciemno szpakowetej, miary 14½ po ojcu i matce ze stada J. hr. Dzieduszyckiego, pochodzenia arabskiego, za 2 korce owsa.

Ogiery te są płodne, a zatem jedna tylko poprawka bezpłatnie dozwolona, za następne należy się połowa powyższych należytości.

Owsa i siana dostarczy zarząd gospodarczy na żądanie po cenach targowych. Dla stajennych, od każdego razu stanowienia po 50 ct. w. a. Że ogiery są zdrowe i dobre, mówi to, że właściciel sam temi ogierami swe klacze odstanawia, a ceny dla tego tak niskie, by ułatwić przystęp, a stanowieniem pokryć przynajmniej w połowie utrzymanie tych koni.

We Wzdowie jest 5000 dębów, od 12 cali do 1 łokcia i więcej grubości w przecięciu, tudzież w tym samym lesie 3000 brzostów, równie pięknych jak dęby, do sprzedania. Tak dęby jak i brzosty są wysokie, smukłe, równe, i mogą być użyte do wszelkich potrzeb. Życzący sobie nabyć, zechcą przysłać listownie franko swoje oferty a dostaną odpowiedź odwrotną pocztą. Sprzedaż może się odbyć partjami, jednakowoż życzeniem jest właściciela, aby wszystko od razu zakupionem było.

Adres: Zarząd gospodarczy Wzdów, poczta Zarszyn. 1433 1—2

DENTORINE i PATE DENTIFRICE.

Dentorine to prawdziwy elixir; odświeża i oczyszcza usta, umacnia dziąsła i zapobiega próchnieniu zębów

Pate dentifrice została w odnośnym dziale parfumeryj kompletną reformatorką; zastępuje wszelkie owe proszki i opiaty, których żrące cząstki składowe rujnowały mniej więcej zęby. W celu osiągnienia delikatnej miękkiej piany, dostatecznem będzie potrzeć lekko po paście szczoteczką wilgotną. Piana tej pasty nadaje zębom lśniący 1149 białością połysk. 4—12

SKŁADY: We Lwowie w aptece **Adolfa Berlinera**, w Tarnopolu w apt. dra **Duchelta.**



CENY GORSETÓW od 8, 10, 12, 14, do 16 złr. w. a. CEINTURE od złr. 6, 8, 10 do 12 w. a. Przy piśmiennych zamówieniach, uprasza się o miarę z czterech powzdłużnych rzynków papierowych. 1. Objętość piersi, plecków i krzyży po pod ramiona. 2. Objętość w pasie. 3. Objętość bioder. 4. Długość z pod ramienia do pasa. Mierzyć trzeba do sukni. 1222 6—8

Sławnej

Wody Anaterynowej do ust,

której przywilej właśnie skończył się, a o której dobroci liczne poświadczenia złożono, dostać można

po 40 centów

Apotheke „zum rothen Krebs", hohen Markt in **WIEN.**

SKŁADY we LWOWIE: u aptekarza **A. BERLINERA**; w Tarnowie u pana **Waligórskiego**; w Tarnopolu u pana **A. Morawetza**; w Rzeszowie u pp. **Schaittera i spółki.** 1052 24-24

Borrosch & Eichmann w Pradze,

fabrykanci machin rolniczych,

przysłali mi na skład:

1 siewnik najnowszej konstrukcji, zwany: VICTORIA-DRILL,

1 „ 3rzędowy do rzepaku,

1 „ Horskiego do koniczyny,

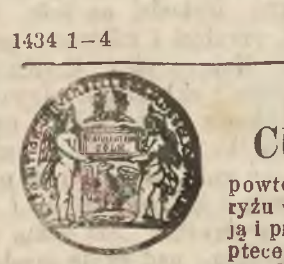
które u mnie do łaskawego oglądania pp. zamawiających są ustawione.

Oprócz tego polecam wszelkie inne **machiny rolnicze**, których zamówienia punktualnie i **po cenach fabrycznych** uskuteczniam, jakoteż u mnie na składzie będące

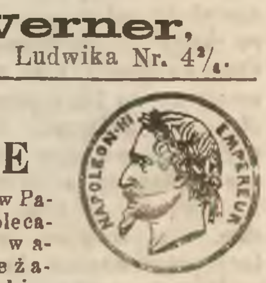
wagi decymalne, siewniki ręczne i pługi na sposób Zugmayera.

Arnold Werner,

1434 1—4 przy ulicy Niższej Karola Ludwika Nr. 4¾.



Stollwerka CUKIERKI PIERSIOWE



powtórnie uwieńczone na wystawie światowej w Paryżu w 1867 r. znane z dobroci i przedniości, polecają i przypominają składy tychże we Lwowie w aptece **A. Berlinera** i **Z. Rukera.** w Brzeżanach w aptece obwodowej p. **J. Zminkowskiego**, w Kołomyi w apt. obw. **Maks. Nowickieo,** w Krakowie w aptece **Aleksandrowicza.** 1014 2—?

Składy są we wszystkich miastach kontynentu.

Dostać można po **30 centów** paczkę we **Lwowie** u pp. aptekarzy: **Zygmunta Rukera i Adolfa Berlinera**; w **Brzeżanach** w aptece obwodowej **Józefa Żminkowskiego**; w **Kołomyi** w aptece obwodowej **Max. Nowickiego**, w **Krakowie** w aptece **Aleksandrowicza.**

Uwagi godne!

Do pewnego, a zarazem korzystnego

lokowania kapitałów

są do polecenia:

OBLIGACJE PIERWSZEŃSTWA kolei Siedmiogrodzkiej,

które oprócz najlepszej rękojmi i przy obecnym nizkim kursie, przynoszą 7½% od kapitału. Obligacyj tych po kursie wiedeńskim dostać zawsze można w domu bankierskim i wekslowym u podpisanego.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się najściślej.

JAKÓB STROH,

1326 7—? pod l. 311 m., przy ulicy Wyższej Karola Ludwika obok domu Gromadzińskich.

W Tarnowie tuż przy kolei jest realność składająca się z 20 morgów najlepszej ziemi, nowego bardzo gustownego pałacu, obszernych murowanych półpiętrowych budynków gospodarczych do założenia większej fabryki kwalifikowanych, z ogrodu owocowego, stawu, oficyn, i cegielni znaczny dochód stanowiącej, z wolnej ręki do sprzedania, lub też na lat 12 do wydzierżawienia. Panowie interesowani zechcą się zgłosić pod adresą T. P. poczta Zakliczyn nad Dunajcem. 1405 3—3

FOSFORAN ŻELAZA P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie. *Fosforan żelaza* przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet cierpiących na białe upławy (blennorrhée), i szczególniej zadziwiające sprawia skutki kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę.

Fosforan żelaza przywraca siły wyniszczonym i używa się po krwiotokach, przy powrocie do zdrowia po ciężkich słabościach, osobom wątłym, dzieciom i starcom, albowiem jest to środek przedewszystkiem toniczny i pokrzepiający. 1019 6—14

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. **Zygmunta Ruckera, Berlinera i Piotra Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego i Redyka*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*: w Poznaniu w apt. p. *Elsnera* i dra. *Mankewicza*; we Wiedniu w składzie materjałów aptecznych pp. *Raabego* i *Rödera.*

L. 138.

Konkurs.

W celu obsadzenia nowo ustanowionej posady lekarza miejskiego w Dobromilu, mieście liczącem przeszło 3 00 mieszkańców, z roczną płacą 300 złr. w a., rozpisuje się konkurs do ostatniego marca 1868 r.

Kompetenci mogą być tylko krajowcy i doktorowie medycyny i chirurgii.

Podania potrzebnemi alegatami zaopatrzone zechcą w powyższym terminie do naczelnika gminy być wniesione.

Magistrat król. wol. miasta

Dobromil dnia 23, lutego 1868. 1407 3-3

PASTELKI PIERSIOWE z soku głowiastej sałaty i laurowych liści.

1013 13—24

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenia w piersiach i katary uporczywe. Cukierki te łącznie z syropem **nadfosforanu wapna**, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem)

Dostać można u pp. *Grimault* et Com. aptekarza w Paryżu; we Lwowie w aptekach pp. **Piotra Mikolascha, Berlinera i Ruckera**; w Krakowie w aptece pp. *Bruno Miczyńskiego i Redyka*; w Poznaniu w aptek. pp. dra. *Mankewicza* i *Elsnera*; w Brodach w aptece p. *Franzos.*

Kuchmistrz młody, żonaty, z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca w odpowiednim skarbie tu lub za granicą: bliższe szczegóły listowne pod literą J. S. poste restante 1426 2—3 **Gliniany.**

Czworokątne, kute i przez c. k. urząd cementniczy wiedeński zbadane i stęplowane wagi decymalne z pomostem czworokątnym, z 5letnią gwarancją!

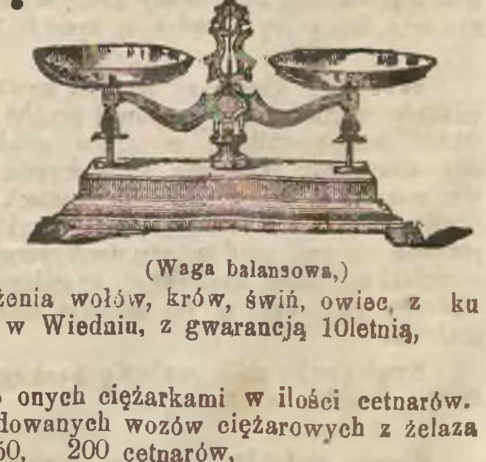
o wiele dokładniej pociągające, trwalsze i praktyczniejsze niż trójkątne, są po następujących znacznie umiarkowanych cenach zawsze w zapasie:

wagi unoszące ciężar:	1,	2,	3,	5,	10,	15,	20,	25,	30,	40,	50 cetnarów
Ceny tychże złr.	18,	21,	25,	35,	45,	55,	70,	80,	90,	100,	110

Potrzebne do tych wag ciężarki ilościowe dostarczam najtaniej.



(Waga decymalna z pomostem czworokątnym.)



(Waga balansowa,)

Sporządzam oraz i mam zawsze zapas **wag balansowych** nader trwałych i praktycznych z gwarancją 5letnią, na których, gdziekolwiek postawiwszy, ważyć można. (Niekoniecznie je zatem przymocowywać potrzeba do lady.)

Szalki do onychże dostarczam podług żądania o sile	2,	4	10,	20	30.	40,	60,	80 funtów,
kosztują złr.	9,	12,	16,	22,	30,	35,	45,	50.

Następnie robię także i mam na składzie **wagi na bydło** z poręczami do ważenia wołów, krów, świń, owiec, z kutego żelaza sporządzane, wypróbowane i stęplowane przez c. k. urząd cementniczy w Wiedniu, z gwarancją 10letnią,

unoszące ciężar:	15,	20,	25	cetnarów
po cenie złr.	100,	120,	150	z należącemi do onych ciężarkami w ilości cetnarów.

Nakoniec sporządzam **centesimalne wagi pomostowe** do ważenia wyładowanych wozów ciężarowych z żelaza kutego z gwarancją 10letnią,

unoszące ciężar:	50,	60	70,	80,	100,	150,	200 cetnarów,
po cenie złr.	350,	400,	450,	500,	550,	600,	750.

L. Bugányi, Waagen- und Gewichte-Fabrikant, Wien, Stadt, Singerstrasse, Nr. 10. 1409 3—12

Zamówienia z prowincyj za pobraniem pocztowem albo przesyłką gotówki wykonują się niezwłocznie.

Wydawca. Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.